

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 6 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Sobota 9-go stycznia

№ 9

## ZAMACH NA CESARZA JAPONJI

LONDYN 8. 1. — Dziś o godz. 10 rano do Londynu nadeszła depecha z Dalekiego Wschodu o zamachu bombowym na cesarza Japonji.

Zamach był dokonany podczas przejazdu cesarza ulicami miasta na rewję wojskową. Rzucona bomba eksplodowała za powozem w odległości dwu metrów. Cesarz wyszedł bez szwanku, Zamachowca ujęta publiczność i gdyby nie interwencja policji byłby niewątpliwie zlinchowany. Jest to 26-letni koreańczyk członek organizacji komunistycznej. Znalaziono na przy nim drugą bombę której nie zdążył spuścić.

BERLIN 8. 1. — Z Tokio nadeszła wiadomość potwierdzająca pogłoski o zamachu na cesarza Japonji. Sprawca ujęty. Jest to Koreańczyk członek organizacji komunistycznej który przyjechał do Tokio specjalnie w celu dokonania zamachu

Policja tokijska przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach Koreańczyków przy czym dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się instruktorzy kominternu którzy ukończyli kursy agitacyjne w Moskwie. Obecnie śledztwo zmierza w kierunku ustalenia czy zamach miał jakąkolwiek łączność z komitemem moskiewskim. Również w Seulu stolicy Korei policja japońska dokonała licznych aresztowań

Zamach wywarł w mieście wstrząsające

**Oszczędzaj na elektryczności!**

## Chmury nad Pacyfikiem

LONDYN 8. 1. W nocy, skierowanej przez rząd St. Zjedn. do Chin i Japonji, stwierdza się, iż Ameryka nie może uznać legalności obecnego stanu rzeczy w Mandżurji na podstawie paktu Kelloga i traktatu dziewięciu mocarstw. Rząd Stanów Zjednoczonych zastrzega się, że nie będzie mógł uznać również układów między rządem japońskim i chińskim, które naruszają prawa traktatów St. Zjednoczonych, lub obywateli amerykańskich. Rząd St. Zjedn. nie uzna również takich układów, które naruszać będą niepodległość i integralność terytorialną Chin

wrażenie. Przed pałacem cesarskim stoją obficie tłumy. Cesarz musiał kilkakrotnie ukazywać się na balkonie.

Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego zjawili się na zamku by wyrazić cesarzowi radość z powodu szczęśliwego ocalenia

## Zmiany w rządzie Francji

PARYŻ 8. 1. — W kołach politycznych twierdzą, że premier Laval ostatecznie zrezygnował z rekonstrukcji gabinetu, powziął natomiast stanowczy zamiar złożenia w dniu otwarcia sesji parlamentu to jest w nadchodzący wtorek dymisji całego rządu na ręce prezydenta Republiki.

Nie ulega wątpliwości, że prezydent Doumerg powierzy mu ponownie misję tworzenia rządu przy czym wyrazi życzenie, by Laval oparł swój rząd na możliwie jaknajszerszej koncentracji.

Jak słychać Laval rozpoczął już poufne rozmowy z socjalistami i radykałami, chcąc oba te stronnictwa wciągnąć do udziału w rządzie. Zdaniem parlamentarzystów zamiar ten zgóry skazany jest na niepowodzenie, a potwierdzenie takiego zapatrywania znaleźć można również w dzisiejszej prasie radykalnej i socjalistycznej.

Radykalny „Oeuvre” wyraźnie pisze że gabinet koncentracyjny w obecnych warunkach jest iluzją. Stronnictwa te ze względów taktycznych nie chcą brać udziału w rządzie i odpowiedzialności za jego politykę, gdyż przekreśliłoby to wyniki ich propagandy w nadchodzących wyborach.

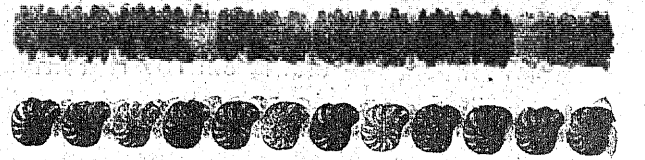
Powszechnie panuje przekonanie, że Laval sam obejmie kierownictwo. Qui d'Orsay równocześnie jednak będzie się w jakiegokolwiek formie starał zapewnić cenę współpracy

ce Brianda, aby w ten sposób dać wyraz niezmienności francuskiej polityki zagranicznej. „Excelsior” twierdzi, że istnieje zamiar zapropionowania Briandowi stanowiska ministra bez teki, przy czym byłby on głównym doradcą Lawała w sprawach polityki zagranicznej.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy nie uszczupliłoby prestiżu ani premiera Lawała ani Brianda.

Pogłoski mówią również, że nie jest wykluczonym, iż ministerstwo spraw zagranicznych obejmie były prezydent republiki Doumergue, peżatem podobno minister kolonii Reynaud chciałby objąć ministerstwo finansów.

Zdaniem koł politycznych nie ulega wątpliwości, że Laval odda jedną z tek prawdopodobnie spraw wewnętrznych lub wojny swemu wiernemu doradcy i przyjacielowi Fardieu.



## Elektryczne grzebienie ondulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

**OZDOBNY PREZENT!**

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

**R. J. SZUC** POZNAŃ, RYBAK 21-8.



# Szukanie rewolucji ze świecą

W czwartek mówili pos. Lieberman, Barlicki, Sawicki, Dubois i Pragier. Oskarżony Pragier nie dokończył wczoraj swego przemówienia i dzisiaj od rana będzie je kontynuował

## OSTATNIE SŁOWO HERMANA LIEBERMANA (ciąg dalszy)

W dalszym ciągu swego przemówienia esk. Lieberman polemizuje z wywodami prokuratora, że ofiarowanie kwiatów na grób Małachowskiego, obecnemu w Polsce ministrowi Włoch, p. Grandiemu, było szkodliwe dla państwa polskiego. Odpowiadając na ten zarzut esk. Lieberman podkreśla, że Francji wcale nie przeszkodziło to, kiedy w r. 1862 podczas pobytu cara Aleksandra w Paryżu Francuz Karol Floquet zawołał „vive la Pologne”.

— Wówczas Karolowi Floquet — mówił esk. Lieberman — nikt nie robił zarzutu, że zdradził państwo francuskie i mu zaszkodził, i ten sam młodzieniec został później posłem do parlamentu, a następnie prezesem parlamentu i był nawet prezesem rady ministrów.

### 12 godzina wybija...

— Zdaniem p. prokuratora — mówił dalej esk. Lieberman — jesteśmy przestępcami i co gorzej, przestępcami „w permanencji”. Ten oskarżyciel, co jest teraz nieobecny (przyp. spraw. — prok. Grabowski) mówił, że tu siedzą przestępcy, przygotowujący rewolucję i to jest rzecz straszna. Nie wiem, co mnie jeszcze w Polsce czeka? Czy wystąpi przeciwko mnie bojówka, czy jeden tylko człowiek w mundurze, ale usprawiedliwienie swego czynu znajdzie w słowach p. prokuratora, że my jesteśmy przestępcami „w permanencji”, a więc takimi, których przestępstwo kończy się z życiem samym, wobec których „wszystkie środki są dopuszczalne, bo 12 godzina wybija”!

### Gdzie przestępcy

Ranowicie szukacie przestępców „w permanencji” — ja wam wskażę gdzie oni są. Znajdziecie ich, gdy weźmiecie do ręki numer rocznicowy „Gazety Polskiej”, organu stronnictwa rządowego. Napisano tam „my mamy za sobą siłę i służność, a gdy się zdarzy, żebyśmy my siłę stracili, to jeżeli chcecie, zrobimy próbę, taką próbę jak w 1926 r.”. Powiadają więc, że jak naród się obraźnie i na podstawie konstytucji woła swą swobodnie wyrażać zechce, to biada narodowi, bo wówczas padną nowe słowa o moralności „óte-toi” i zagrają karabiny maszynowe. „My mamy władzę nad narodem” — mówią oni i w tym artykule „Gazety Polskiej” — p. prokurator znajdzie odpowiedź na to pytanie, co go tak dręczyło.

### Etyka i moralność

My mamy poczucie odpowiedzialności, kierujemy się pobudkami moralnymi i my wiemy, że rewolucja tj. wojna domowa, to nie chwianie, a może koniec niepodległości, a nie podległość Polski, to centralny punkt międzynarodowej polityki, a my nie uważamy się za takich, którzyby mogli za to wziąć odpowiedzialność. Tylko ci z tamtej strony potrafią wołać „wara, nie ruszajcie władzy i jakbyście tylko spróbowali, to natychmiast nastąpi bombardowanie porządku prawnego”. My walczymy sposobami etycznymi, oni są anormalni, dla wszystko jedno, czy będzie wojna domowa, bo uważają swe rządy za opatrzałościowe dla Polski.

### Obrona przeciwko upadkowi moralnemu

— P. marszałek Piłsudski — mówił dalej esk. Lieberman — już w czasie, kiedy w

celach więziennych trawiliśmy dzień i noc, mówił w wywiadzie z d. 14 września 1930 r. że chce nas nauczyć dyscypliny. W kilku wywiadach przyznał się już przedtem jednak, że jest złym wychowawcą i wobec tego pytam się, jakiej chce od nas dyscypliny? Do jakiej dyscypliny ją, przekroczywszy 60 rok życia, mam się stosować? Jeżeli chce życie podporządkować naczelnym interesom kraju — zgoła. Jeżeli przez dyscyplinę mamy rozumieć przekreślenie różnic partyjnych i stworzenie obozu pod sztandarem ideała, to my z temi wielkimi ideałami pójdziemy. Uchwały kongresu krakowskiego najlepszym są tego dowodem. Jeżeli tą dyscypliną ma być ukorzenie się przed dyktatorem — to jej niema i nie będzie! I przeciwko takiemu sponiewieraniu i upadkowi moralnemu bronić się będziemy nie dlatego, że jesteśmy męczennikami, bo jesteśmy ludźmi mali, ale w społeczeństwie muszą się znaleźć ludzie tacy, którzy się temu będą opierać. Jeżeli los czy też przypadek zrzucił, że my tymi ludźmi jesteśmy, to ten uczciwy wysiłek nasz będzie przez potomnych należycie oceniony.

### Sąd nie jest płotem

— Sąd nie może być szkołą, ciemnym zaułkiem, płotem z za którego się strzela. Wi dzieliśmy te falangi oficerów w różnych instytucjach, bankach i urzędach i na miejscu są te cytaty z Faguet'a, którego się tu cytowało, i że się, jak ustalono, cytowało. Będę szczerzy i powiem, że kiedy siedziałem w twierdzy brzeskiej, to zapytano mnie: „Czy pan wie, za co pan siedzi?” Usłyszałem odpowiedź: „Siedzi pan, bo tego domagała się racja stanu”.

### Racja stanu

Co to jest racja stanu? To jest życzenie mocarzy dnia dzisiejszego, nieskępowane żadnym hamulcem, to jest dobrze znana samowola, która ubiera się w majestatyczny płaszcz interesu państwowego. We Francji po za Ludwikiem XIV, który mówił „państwo, to ja”, pelża ta racja stanu i szepce zróbcie to i owo, bo tego wymaga racja stanu...

Mam nadzieję — mówił esk. Lieberman — że ta pelżająca i czająca się zmora nie wpełźnie tu do sali sądowej, bo gdyby tak było, to musiano by zawołać „finis justitiae” i Polska wyszłaby z Europy i przeniosłaby się do Azji. Sąd nie powinien przed żadnym uciskiem ustępować, lecz sąd i sprawiedliwość, to nie posąg kamienny, który ze swych wyznajców patrzy na tłum, głuchy i ślepy na wszystko, co się dzieje. Sąd nie jest boginią, która ucieka w obłoki. Nie może być tak, aby przed sądem, a opinia była przepaść. W konstytucji jest przepis, który się stara temu zapobiedz i dlatego jest w niej powiedziane że rozprawy sądowe są jawne. To jest kontrola. Sąd nie jest instytucją abstrakcyjną, lecz jest organem narodu, jednym z najważniejszych, dla którego nie może być obcą opinia publiczna, nie może być obcą duszą narodu! Ta opinia narodu tych milionów obywateli, to nie tylko wywiady ministrów i zeznania funkcjonariuszów policji. To są te drobne obłoczki, które się zgęszczają, zapalają i czasem wybuchają jak piorun.

### OSTATNIE SŁOWO NORBERTA BARLICKIEGO

Na początku swego przemówienia esk. Barlicki zaznacza, że nie zamierzał zabierać już głosu, bo nie zamierzał polemizować z tego rodzaju postaciami, jak Boczkowska i Kruza, lecz skłonił go do tego głosu oskarżyciel publicznych, które były raczej przemówieniami na marginesie sprawy.

### Problemy

— Ta poważna i majestatyczna postać — mówił esk. Barlicki — ludu na kongresie krakowskim wywołała popłoch wśród sfer rządowych — ten system pomajowy, który niczego się nie boi, który na walkę wyzywa piekło i niebo, a coż dopiero miałby obawiać takiego drobiazgu, jak naród. Poczęto się obawiać, by zdrowa krytyczna opinia publiczna, która poczęła się budzić, nie zwróciła się przeciwko obecnym władcom. Pragnąc temu przeszkodzić, postanowiono wytoczyć nam proces. Wydawało się nie do wiary prowadzić proces przeciwko kongresowi i tym, za którymi jest więcej jak połowa społeczeństwa. Kiedy jednak taka decyzja zapadła, uruchomiono całą falangę wywiadowców i prowokatorów do robienia procesu i zastosowano, tak jak tu p. prokurator powiedział, „ów prewencyjny środek brzeski”.

### Kto zrobił proces

— Gdybym miał charakteryzować tego procesu — mówi esk. Barlicki — to musiałbym powiedzieć, że proces toczy się pod znakiem rozkazu, czy nakazu i p. oskarżyciel lepiej ode mnie zna tę sprawę i wobec tego dziwię się, że p. prokurator Grabowski szaty rozdziera i woła, że straszne są te „kłębiące się namietności”, które do tego procesu doprowadziły. Pytam się czyje to namietności i czy my doprowadziliśmy do tego procesu? Tak włożono dużo namietności dużo nienawiści i my odczuwaliśmy to w Brześciu i odczuwamy tu na każdym kroku. W tym procesie jest duży kapitał namietności lecz nie z naszej strony.

Następnie esk. Barlicki wypowiada opinię dalsze co do charakteru procesu.

Przewodniczący: Zwracam uwagę że nie na miejscu jest tu wyrażanie swoich osobistych poglądów.

### O metodach Brześcia

Osk. Barlicki: Staram się zwrócić uwagę na faktyczny stan tylko i wobec tego zapytuję dlaczego tych ludzi którzy tu przychodzą jako świadkowie a przyznają się do winy i okazują się „przestępcami” nie pociągają się do odpowiedzialności i dlaczego tylko my jesteśmy ta garstką wybraną? Mamy więc prawo przypuszczać że tu jakiś kaprys decydował. Postanowiono rzucić postrach na innych i jednocześnie wskazać masom ludności jak się z nich nic nie robi. Pan prokurator Grabowski gniewał się gdy nazwano nas „najlepszymi ludźmi”. My nie myślimy wcale że tak jest bo wiemy że w tej wielomilijonowej Polsce są od nas godniejsi ale my musimy wytrwać na swym stanowisku. Wyjdziemy stąd tacy sami jacyśmy przyszli co tak bardzo boli p. prokuratora i nawet po zastosowaniu metod brzeskich nasza natura się nie przeistoczy nie zaczniemy gloryfikować gwałtów.

Musi on jednak starać się sprowadzić nas do zera i za wszelką cenę pomniejszyć. Żałuję p. prokurator żeby ten proces nie stał się historycznym. Nie zależy to jednak od p. prokuratora, czy on wejdzie w naród i czy to światło jakie na obecne stosunki on głuch będzie zdyskontowane w życiu narodu. Ale zresztą na to trzeba czekać. Nie będziemy mieli pretensji do historii jeżeli zapomni o nas bylebyśmy spełnili swój obowiązek.

Osk. Barlicki wspomina swoje rozmowy dawniejsze z marszałkiem Piłsudskim. Przewodniczący czyni uwagę że to niema związku ze sprawą.

Osk. Barlicki: „Dyktatura wkroczyła dlatego...”

Przewodniczący: Sądowi nieprzebrany jest pogląd, dlaczego wkroczyła dyktatura.

Oskarżony Barlicki: Niedosć dokonać za machu aby uniknąć zań kary, lecz trzeba to usprawiedliwić i jeżeli Francja święci dzisiaj dzień 14 lipca, to dlatego, że tamten zamach był usprawiedliwiony. A i u nas Piłsudski rozumiał, że zamach musi być usprawiedliwiony i po przewrocie wydał ów rozkaz do wojska, w którym powiada: „Boże odwróć kazać rękę”. Ale co się to tam działo? Panowie sami widzą, co się dzieje w Polsce.

W dalszym ciągu oskarżony Barlicki porównuje obecny stan w Polsce z końcową sceną „Wesela” Wyspiańskiego, w której tłum wsłuchany w takt muzyki Chochoła zniecieruchomiał w bezczynnie.

Przypomina też ów fragment z „Ballady my” Słowackiego, kiedy to Balladyna po zamordowaniu Kirkorą staje, jako sędzia mający własne winy sądzić, a piorun z jasnego nieba w nią uderza.

Oskarżony Barlicki przemówienie swe skłócił słowami: „Ja ze spokojem czekam na wyrok”.

### OSTATNIE SŁOWO OSKARZ. SAWICKIEGO.

Oskarżony Sawicki zaznacza, że udział jego w pracach „Centrolewu” nie tylko nie został dowiedziony, ale nikt nie starał się tego dowiedzieć. Zresztą byłoby to niemożliwością. Przechodząc do omawiania działalności swojej na kresach — oskarżony podkreśla jej charakter państwowo-twórczy. Skarży się na prześladowania którym podlegał.

Grzy na mnie „grzech pierworodny” — mówi podsądny — że urodziłem się z rodziców żyjących z pracy rąk, nie mogli mi więc oni dać tego wykształcenia, jakie dają zamożni rodzice swym dzieciom.

Wszystko, co zdobyłem w życiu zawdzięczałem jedynie sobie. Mimo młodego mego wieku zajmowałem poważne stanowiska na terenie życia społecznego i samorządowego. Nigdy też nie załowałem życia dla sprawy Polski. Gdy było potrzeba, gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, wówczas stanąłem do szeregów.

Z kolei zajmuje się oskarżony Sawicki charakterystyką świadków oskarżenia którzy o nim zeznawali. Podał twierdzi, że ludzie ci mówili świadomą nieprawdę.

W zakończeniu swego ostatniego słowa prosił Sawicki sąd, aby wyrok swym nie zabijał fizycznie i moralnie ludzi, których jedyną winą jest, że cierpieli dla polskiego narodu.

Następnie przewodniczący udzielił głosu osk. Dubois.

### OSTATNIE SŁOWO OSK. DUBOIS

Oskarżony Dubois zaznacza, że musiał z sobą walczyć, aby wygłosił to „ostatnie słowo”. Z pojęciem tem bowiem łączy się jakieś usprawiedliwienie, jakaś obrona. Oskarżony oświadcza, że nie czuje w sobie samym potrzeby obrony.

Nawiązując do powiedzenia prokuratora Grabowskiego, że w sprawie niniejszej niema oskarżonych, że nastąpiła zmiana ról — pod sąd Dubois potwierdza, że nie oskarżeni, lecz coś innego zasiadło na ławie oskarżonych, a mianowicie — system rządzenia.

### Chwyty niedozwolone

W dalszym ciągu oskarżony Dubois uważa, iż oskarżyciele posługiwali się w walce chwytami niedozwolonymi. Taki chwyt uprawiają oskarżony w twierdzeniu np., jakoby oskarżony Dubois był źle usposobiony do systemu, dlatego, że był uderzony szabłą przez nadkom. Fuksa, czy też uderzony przez komendanta „Strzelca” Bekierskiego.

W ten sam sposób stara się również oskarżenie pomniejszyć wielkie zasługi, położone dla Polski przez osk. Liebermana. Nazywa się go tutaj kamyczkiem, a ja — mówi podsądny — dumny jestem, iż siedzę z nim na jednej ławie oskarżonych.

Z kolei odpiera podsądny Dubois zarzut jakoby partja P. P. S. była toczona przez konfidentów. Czy pan prokurator nie wie — pyta oskarżony — że ci Burawscy, Tulowie, Boczkowskie, — to byli ludzie świadomie u-

przednio nastani do stróńnictwa a nie ludzie którzy byli w partji socjalistycznej a potem ją zdradzali?

Za niedopuszczalny chwyt polemiczny uważa również oskarżony Dubois nazwanie przez prokuratora Grabowskiego red. Haackera konfidentem.

Pamiętajmy, że rozmowy pomiędzy panem Dziadoszem a Haeckerem miały miejsce jeszcze przed rozłamem w stróńnictwie, kiedy p. Dziadosz uchodził za sympatyka stróńnictwa i kiedy w partji był poważny odłam „piłsudczykowski”. Haecker się wówczas mylił. Po najściu oficerów na sejm przekonał się i pozostał wierny partji. Robienie z niego „konfidenta” jest celowym wprowadzeniem dywersji do łona stróńnictwa.

Oskarżony Dubois omawia szeroko ideologję P. P. S. i znane dążenia programowe tego stróńnictwa.

### „Widma rewolucji” na Miodowej

Pan prokurator Grabowski — mówi pod sądny — rozszalał tu przed nami koczmarne, straszne widziadła. Mówił, że pod wpływem sugestji, gdy wychodzi wieczorem na ulicę Miodową, widzi snujące się po ulicy widma rewolucyjne. Czy pan panie prokuratorze wie, że to nie są widziadła — te widma te żywi ludzie. Snują się istotnie te cienie, gromadki ludzi po ulicy Miodowej. Czekają na mrozie czasami godzinami. Dlaczego? Dział, kiedy ma się już ku końcowi procesu, może szczerze powiedzieć: przychodzą ci ludzie tutaj na Miodową, aby odprowadzić do domu Hermana Liebermana, o czym on nawet nie przypuszczam, że dopiero dzisiaj się dowiedział. Ci ludzie go nie odstępują. Gdy wsiada do tramwaju — oni również, a czasem nawet za składowe pieniądze złożą się na taksówkę. Ja sam mam teraz ciągle broń przy sobie dla celów obrony osobistej.

Pan prokurator powie — sugestia. A czy sugestia była ta kula w Łobzowiance, co przeszła tuż koło osoby posła Liebermana? Czy sugestia były znane jego przejścia po aresztowaniu? Więc tak, na ulicy Miodowej snują się żywi ludzie, a nie widziadła.

Mam tu jeszcze jedną sprawę do załatwienia w związku z przewodem w niniejszej sprawie. Przed 2 i pół miesiącami z tego miejsca złożyłem panu prokuratorowi Grabowskiemu formalne doniesienie o tem, co się w Brześciu działo. I teraz zapytuję, czy zrobiło cośkolwiek, czy poczyniono jakikolwiek kroki — aby wdrożyć w tej sprawie śledztwo? Rytam się, co się stało z mojem zameldowaniem? Wszak nie tylko osoby wojskowe były w to zamieszane.

### OSTATNIE SŁOWO OSK. ADAMA PRAGIERA.

Oskarżony na wstępie zaznacza, że w dniu 9 września wieczorem został zawarty blok wyborczy, a w parę godzin później nastąpiły aresztowania. Podał twierdzi, że w tych faktach wiążące się nici przyczyn i skutków.

### Francja i Polska

Oskarżony Pragier podkreśla fakt, że o zamachu, o którym mówi oskarżenie, nie był powiadomiony prokurator.

Stan ten został przez sędziego śledczego zaakceptowany. Osk. Pragier przytacza w tem miejscu powiedzenie prezesa sądu w Paryżu, który na wyrażone przez Napoleona III żądanie zrobienia jakiejś przez sąd usługi, od powiedział: „Sąd wydaje wyroki, ale nie przysługi”. Dziś, wobec decyzji sądu apelacyjnego w Warszawie z d. 29 października r. z., widać że zamknięcie osób w więzieniu wojskowym było pozbawione podstaw prawnych.

### Sądy idą po jego linii...

Osk. Pragier przytacza urywki z wywiadu marsz. Piłsudskiego z d. 28 września 1930 roku. Marszałek Piłsudski wyraził tam swoje ukontentowanie że sądy idą mniej więcej po jego linii, mówił że pracuje, aby byłym panom posłom było jak najgorzej. Wspomina wreszcie, że wszystkie „nieczne” strony życia tych „niechlujnych istot” wyjdą na wierzch.

Osk. Pragier podkreśla, że niema instytucji państwowej któraby mogła pracować dlatego, aby grupie obywateli było „jak naj-

gorzej”. O tem, czy i jakie nieczne strony życia b. posłów wyszły na wierzch — można się było przekonać z długiego przewodu sądowego.

Brześć — konkluduje oskarżony — nie będzie mógł znaleźć legalizacji w rozprawie.

### „Niełojalna” gra w karty

Pan prokurator powiedział że w sprawie niema oskarżonych, niema świadków — a ja powiem że niema też i aktu oskarżenia. Ten gruby zeszyt arkuszowy nie jest bowiem właściwym aktem oskarżenia. Widzimy tam zbiór różnych plotek i wycinki z różnych gazet — nic więcej. Zresztą cytaty te, jak wykazał pan mecenas Szumański nie są wiernym oddaniem tekstów artykułów, przypomina to bardzo niełojalną grę w karty! Trzeba przyznać jednak na korzyść panów prokuratorów, że nie jest to ich winą. Z tego rodzaju materiału lepszego oskarżenia skonstruować nie mogli.

### Konfidenty czy świadkowie?

Osobliwy był też widok świadków oskarżenia. Świadkowie odwołali — to była cała Polska; nauka uniwersytecka, sztuka, wysokie sądownictwo, polityka, publicystyka, robotnicy, chłopcy, przedstawiciele młodzieży. A ze strony przeciwnej? Tłumy policji jawnej i tajnej, zastępy ludzi zależnych od rządu.

Tu mówca przytacza anegdotkę z życia rosyjskiego. Jednemu z urzędników t. zw. czarnego gabinetu na poczcie, gdzie otwierano przesyłki z zagranicy, polecono odczytać całą korespondencję, która przychodziła ze Szwajcarii. Wówczas urzędnik ten się wyraził: „Co za biedny kraj ta Szwajcaria — cały niebłagonadziejny”. To samo można powiedzieć o Polsce, widząc te zeznania konfidentów. Biedna ta Polska — cała niebłagonadziejna.

Pomiędzy aresztowanymi i osadzonymi w Brześciu był również poseł ze Stróńnictwa Narodowego Aleksander Dębski. Ja przesiedziałem z Dębskim 40 dni i nocy i mogę stwierdzić, że należał on do tych, dla których więzienie to było szczególnie strasne.

Jeszcze jedna nieścisłość. P. prokurator twierdzi, że oskarżony Lieberman na zjeździe PPS w r. 1906 we Łowowie zajmował kierunek wybitnie międzynarodowy. Otóż stwierdzam, że wówczas p. Lieberman nie był członkiem polskiej partji socjalistycznej, która działała jedynie na terenie Kongresówki, lecz należał do socjalno-demokratycznej partji polskiej Galicji i Śląska i na zjeździe był w charakterze gościa i nie mógł się wypowiadać w sprawach zasadniczych. Jeśli zaś chodzi o międzynarodowość PPS, to partja ta należała do drugiej międzynarodówki od chwili powstania.

### Młoty w dłoń

Pan prokurator obchodzi się dość dowolnie z historją, wykaże natomiast daleko idącą konkretność tam, gdzie tego najmniej można oczekiwać. Np. w dziedzinie poezji. Była wielokrotnie mowa o młotach. Pan prokurator się pyta, co oznacza zdanie z jakiegoś wiersza które brzmi: „chwycie młoty w dłoń” i przeciwko komu jest to zwrócone. Albo tam gdzie jest mowa o marszu, p. prokurator chce wiedzieć, dokąd dokładnie taki marsz, do którego nawołuje piosenka, jest skierowany. I ani rusz nie chce się pogodzić z tem, że są to symbole. O marszach i młotach, pan prokuratorze, mówi pieśń, śpiewana na każdym pochodzie przez robotników, mówi pieśń „Na barykadzie!”. Tu oskarżony Pragier cytuje pierwszą strofę pieśni „Na barykadzie” i stwierdza, że zawiera ona przebogaty materiał do aktu oskarżenia, podobnego do tego, jaki mamy w tym procesie. Ale panie prokuratorze, pieśń ta śpiewana jest 25 lat. W ciągu tych 25 lat zaledwie parę razy budowali robotnicy barykady. Ostatni raz w maju 1926 r. I wówczas odeszła im się tego na przyszłość.

54 dzień rozpraw)

Mówiłem wczoraj o tej osobliwej konkretności którą prokurator Ramo chwycił w stosunku do symbolu Pracy i Walki... (Ciąg dalszy na stronie 7-8)

# Wspomnienia po nieboszczyku

Gdy się kończy rok stary, wtedy zwyczajem jest robić przegląd polityczny, zarejestrować wszystkie ważniejsze wypadki i zdarzenia oraz na podstawie takiego bilansu rozmawiać, co też przynieść może rok nowy. Był ten ubiegły rok 1931 bogaty w wydarzenia polityczne, przebogaty. W świecie przyniósł on wielkie przesunięcia, wysunął przeciw Francję na czoło potęg państwowych a mocno uszczuplił znaczenie takich mocarstw jakimi są Anglia i Ameryka. Pierwsza od stu lat, druga od niedawna, ale zato wspinała się w tempie niezwykle szybkim ku wyżynom. Rok ten wysunął też na pierwszy plan zagadnienia azjatyckie. Powstały Indie, których ruch wolnościowy dotkliwie daje się już we znaki brytyjskiemu imperjum. Budzą się Chiny, zagrażając interesom wielkich mocarstw. Japonia pręży się do ekspansji i nie waha się nawet zbrojnie zdobywać nowe tereny. W Europie znów w strasznych konwulsjach politycznych męczą się Niemcy, stojąc dziś w przededniu wielkich może krwawych przemian ustrojowych. Zaiste, ciekawy był ten rok w polityce światowej, ciekawy i nerwowy. U nas w Polsce również nerwy w polityce odgrywały najważniejszą rolę.

Alte przecież — pisze „Lech” gnieźnieński — czy te domnie wypadki polityczne, które zarejestrować można za rok 1931, najbardziej zajmowały ludzką uwagę? Czy one są cechą charakterystyczną tego roku? Nie wątpi — nie. Wszyscy to wiemy, że najbardziej powszechnym znamieniem 1931 roku to była — nędza. Wzbierała ona przez cały rok z dniem każdym gnana falą bezrobocia. Coraz zawrotniejsze liczby, coraz potworniejsze procenty pozbawionych pracy tych, co pracować chcieli i mogli, ogłaszały nam biuletyny urzędów pośrednictwa pracy. U nas, na zachodzie Europy, w Ameryce, na całym świecie.

Nędza — oto znamie roku 1931.

10 milionów bezrobotnych w samej Europie, 10 milionów rodzin bez środków do życia w centrum cywilizacyjnym świata! Pięta część wszystkich zdolnych do pracy ludzi w Europie bez zajęcia; w Niemczech aż 5 milionów (34,3 proc.) ogółu zatrudnionych na bruku... w Anglii 27,1 proc. w Polsce oficjalnie, urzędowo tylko 22,2 proc.

Takiej klęski świat jeszcze nie widział i nie doświadczał. A drugą cechą charakterystyczną minionego roku, to wielka ilość desperackich czynów, objaw wtórny nędzy i bezrobocia. Nigdy pewno jeszcze nasze gazety nie przynosiły w kronice wypadków takich długich litanii kilkowieśzowych wzmianek:

— Powiesił się, strulił, pederzwał sobie gardło, pomordował rodzinę, a potem sam się zasierzulił.

Powód zawsze ten sam: brak środków do życia, bezrobocie, skrajna nędza, redukcja, brak nadziei na uzyskanie zajęcia, głód, rozpacz, rozstrój nerwowy na tle braku pracy.

\* \* \*

Straszny był ten rok 1931 dla całego cywilizowanego świata. U nas, w Polsce tam

okropniejszy, że w parze ze wzrostem nędzy i bezrobocia szło wzmaganie się nienawistnych walk partyjnych i pogłębianie przepaści między rządzącymi a rządzonymi. W okresie kiedy wobec katastrof gospodarczych dotykających nawet potężne organizmy państwowe, nasze państwo mogło być przez wewnętrzne zwanie się społeczeństwa wyjść politycznie wzmocnione i zdobyć pozycję dogodniejszą na arenie międzynarodowej — zainscenizowano u nas ohydę brzeską a potem zajęto uwagę społeczeństwa procesem, który nam w świecie wyrządził niepowetowane szkody.

To też bez żalu możemy pożegnać rok

1931. A gdy mamy sobie życzyć u progu Nowego Roku lepszej przyszłości, to ileż dalibyśmy za to, aby rok 1932 przyniósł nam chociażby jedno: koniec zdeprawowanym naszym stosunkom politycznym. Bo dopiero z ich końcem nastąpić może zdrowsza atmosfera w kraju i wtedy dopiero naród zacznie znów ufać w lepszą swą przyszłość a odrzuci od siebie ową niewiarę i owe zwątpienie, które dziś wszystkich mają w swym panowaniu.

Bez uzdrowienia atmosfery politycznej i moralnej w kraju, mowy niema o polepszeniu naszego bytu gospodarczego. Pamiętajmy o tem, wkraczając w Nowy Rok.

## Notatka recenzyjna

Pod szumnym tytułem „Ośmnasta decydująca bitwa w dziejach świata”, Warszawa 1932 r., wydał p. A. Dobiecki, w polskim przekładzie, broszurkę angiłika p. E. V. vicomte'a d'Abernon o wojnie polsko-sowieckiej w r. 1920.

Autór, cudzoziemiec, widocznie nie obeznany z miejscowymi stosunkami, płytko i b. powierzchownie przedstawia przebieg wypadków. Ujdzie to dla angiłika, lecz p. Dobiecki tłumacz czy wydawca, jako polak, nie powinien przykładać ręki do rozpowszechniania błędnych i jednostronnych elaboratów, sprzecznych jaskrawo z rzeczywistością, które niniejszym, w miarę możności, prostujemy.

W całokształcie wydarzeń ofensywy bolszewickiej były dwa kulminacyjne i rozstrzygające momenty, o czym p. d'Abernon nie wie.

W dniu 11 czerwca 1920 r., wobec złowieszczych odgłosów z placu boju, Marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński zażądał od naczelnego dowództwa dokładnych wiadomości i zwołał wzywał reprezentantów grup sejmowych przedstawił przerażającą groźbę zbliżającego się wielkimi krokami śmiertelnego niebezpieczeństwa. Wskutek wezwania Marszałka Trąpczyńskiego Sejm niezwłocznie wyłonił rząd jednolity narodowy, utworzone Rząd Obrony Państwa i powołano armię ochotniczą.

Stałe zasilanie cofających się aż do połowy sierpnia wojsk polskich świeżymi, patriotycznie usposobionymi ochotnikami, dążącymi na ratunek ojczyzny, wkrzesza zamarty duch i nadzieję, ożywia i wlewa nowe siły w znękane polskie szeregi.

Jest to podstawa materialna przyszłego zwycięstwa.

W dniach 14—20 sierpnia dowódca 5-ej armii, znajdującej się na północ od Warszawy, nad rzeką Wkrą, dopływem Wisły, generał Władysław Sikorski, wobec zmieniającej się z godziny na godzinę sytuacji bojowej frontów ruchomych ofensywy sowieckiej i linii odwrotu wojsk polskich, nie mogąc stosować się do rozkazów sztabu głównego w Warszawie, musiał sam sobie radzić i działać samodzielnie.

Osaczony zewsząd, w stosunku liczebnym jak 1 do 5-ciu przez trzy armie nieprzyjacielskie, które napierały niepowstrzymanym pędem dążącym szlakiem Paskiewicza z roku 1831, generał Sikorski przechodzi z 14 sierpnia samorzutnie do ofensywy, rozbijając szeregi świetnie skombinowanych i przeprowadzonych manewrów 15 i 16-go sierpnia najgroźniejszą 15-tą armię sowiecką, wstrzymując i rozgarniając większą część idącej bezpo-

średnio na Warszawę 3-ej armii, poczem — bly skawicząc odwróciwszy front również gromi w dniach 19 i 20 sierpnia i rozprasza zagrażającą jego tyłowe, armię 4-tą i korpus jazdy Gay-Chana!

A był najwyższy czas, gdyż bolszewicy forsowali już przeprawy przez Wisłę, — atakowali Włocławek, bronili mr. Moraczewski, przednie ich strażnice pokazały się na przedmieściach Torunia... — a do bram Warszawy, — Radzymin, — dochodziła 16 armia.

Raptem fala wojsk czerwonych w panice cofnęła się!...

Temi, bezprzykładnymi w historii wojennej, piorunującymi zwycięstwami, osłabiając równocześnie, odruchowo, atak wojsk sowieckich na Warszawę, generał Sikorski zdruzgotał kość pacierzową, najazdu i położył kres bolszewickiej ofensywie.

Od tej chwili rozpoczyna się likwidacyjny okres najścia. Cofające się od kilku miesięcy polskie wojska ze wszystkich stron przechodzą do natarcia, — z nad Wieprza od 16 sierpnia, — wyrzucają go za granicę lub biorą do niewoli zdemoralizowane, zdeorganizowane, w panice uchodzące masy, śmiertelnie nad Wisłą i Wkrą porażonego wroga.

Tak, p. d'Abernon słusznie zaznacza, iż Polska w r. 1920 nie tylko sama się obroniła, ale uratowała także Europę, lecz rzecz zbywa ogólnikowo. Słyszał, że dzwonią, a nie wie w jakim kościele!

Rozbicie, zniszczenie najazdu sowieckiego na Polskę ma olbrzymie znaczenie uniwersalne, gdyż uniemożliwiło powtórnie hegemonię niemiecką nad światem. Genjusz francuski i wysiłki całej ludzkości cywilizowanej doprowadziły do traktatu Wersalskiego, po raz drugi, — polacy umorzyli zakusy niemieckie, — rozbił i zniszczył mord bolszewicki w r. 1920.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bezpośrednim terytorjalnym zetknięciem się z Sowietami, Niemcy rychło by sobie dali z nami radę.

Dziś nie było by już bolszewizmu w Rosji, lecz bezwzględnie nie było by państwa Polskiego. Jako naród, jako samodzielna jednostka etniczna i kulturalna polacy przestali by istnieć. — Wpierw krwawo by pobulali socjal-bolszewicy, reszty by systematycznie dokonali Niemcy.

Posiadłszy niezmiernie obszary od Renu do oceanu Wielkiego, z ludnością 250 milionów, Niemcy zajęliby się następnie Francją Anglią!...

Na drodze zachłannych apetytów niemieckich stanęli mężowie wielkiej miary, genjusz i męstwa, którzy stworzyli i wykonali mężnie i dzielnie obronę.

## Sprawa więźniów brzeskich

Ciąg dalszy

całą konkretność ujawni on do ustalenia winy oskarżonych Tymczasem ani w akcie oskarżenia ani w wywodach prokuratorskich tego nie znajduję Z początku starano się zebrać jaknajwięcej zarzutów nieraz zupełnie głosliwych

Pan prok. Grabowski w odróżnieniu od poprzedniego oskarżyciela historią się nie zajmował Przystąpił wprost do dnia dzisiejszego Pytał się pan prokurator kto wykopał rozdział w narodzie Odpowiedz jest jasna; wykopali go ci którzy uzurpowali sobie władzę nad narodem Dziś istnieje i żyje życiem odrębnym Polska i sanacja Dla Polski naród jest wielki, dla sanacji — gorszy od innych Polska ma konstytucję którą w sanacji nazwano „prostytutką” Polska śpiewa hymn narodowy, sanacja — „Pierwszą brygadę”. Polska ma święto narodowe 3-go maja sanacja chętnie obchodzi dwa święta: 11 listopada i 19 marca i t. d.

Pan prokurator Grabowski wyraził pogląd że opozycja toczyła walkę o władzę pod hasłem: wynos się abym ja zajął Twoje miejsce Uważam że dewiza ta przypomina za bardzo wypadki z maja 1926 r. W dalszym ciągu oskarżony Pragier omawia pewne wyśtańczenia prokuratorów ironizując je

Przewodniczący przerywa upominając mówcę aby zaniechał tego tonu

Oskarżony Pragier twierdzi w dalszym ciągu że opozycja nie jest negatywnem zdarzeniem życia politycznego Ma ona cele pozytywne i nie jest jej winą że na tej drodze musiała się przeciwstawić osobie marszałka Piłsudskiego Postawienie nie mogli wyrzec się swych praw i bezwładnie poddać się woli marszałka Piłsudskiego

Pana prokuratora Grabowskiego zdumiewa fakt przepaści, jaka dzieli obóz sanacyjny od reszty Polski. Dziwi go i zdumiewa zbliżenie dawnych przeciwników. Kto sprawił ten cud? — pyta on. Sprawilo to zniszczenie podstaw prawnych państwa. Pan prokurator dziwi się również, skąd ten legalizm w stronniczych radykalnych a zwłaszcza w stronniczym socjalistycznym. Tem powiedzeniem pan prokurator Grabowski dał dowód że nie zna dzisiejszego ruchu socjalistycznego. Różnica jest między dawnym socjalizmem a dzisiejszym. Dawniej robotnik nie miał do stracenia prócz kajdan chyba jak się wyraził w

swoim manifestie komunistycznym Marks. Dziś masy robotnicze mają do stracenia sze rokie zdobycze społeczne. Rewolucje zaś finansują sfery wielkokapitalistyczne.

Pan prokurator pyta się jaki rząd dla socjalistów był dobry. Wszak każdy według nich miał być zbiorowiskiem szantażystów i oszustów. Nie wiem gdzie pan prokurator znalazł tego rodzaju zarzuty. Oskarżenia ich nigdy nie stawiali. Stawiał je zbiorowo nie kto inny, jak marszałek Piłsudski w swej e-nuncjacji po dymisji jen. Minkiewicza w dniu 8 maja 1929 roku

Pan prokurator Grabowski twierdził tu

## Tajemnicza kradzież

W pociągu zdążającym z Katowic do Krakowa, dokonano wśród niezwykle tajemniczych okoliczności kradzieży z tajemnymi aktami niemieckiego generalnego konsulatu w Katowicach.

Wiozła je panna S., która już po wyjściu z gmachu konsulatu przy ulicy Sokolskiej w Katowicach, idąc w stronę dworca kolejowego, aby pojechać do Krakowa, zauważyła, że jest śledzona przez dwóch wytwornie ubranych mężczyzn. Jeden z nich miał czapkę studencką korporancką, drugi zaś paradował w eleganckim futrze. Zauważywszy to, panna S. wskoczyła do taksówki. Po przybyciu na dworzec zajęła miejsce w przedziale II klasy w pociągu do Krakowa.

Jakież było jej zdziwienie, kiedy na dworcu w Szopienicach, oddalonych od Katowic 7 km. ujrzała obu panów, wchodzących do pociągu krakowskiego. W pewnej chwili obaj weszli do przedziału zajmowanego przez

pannę S., i przedstawivszy się jej, odbywał dalszą drogę wspólnie z nią, przesadzając się w uprzejmościach towarzyszkę podróży.

Panna S. poczęstowana papierosami przez przygodnych znajomych — usnęła, a gdy przebudziła się przed Krakowem, zauważyła brak swojej teczki, zawierającej dokumenty poufnej treści.

Na miejscu skradzionej teczki znalazła kopertę, zawierającą dwa banknoty 500 złotych.

Zawiadomiona o tej tajemniczej kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie. Okazało się, że obaj towarzysze podróży panny S. są oddawna poszukiwanymi „asami” komunistycznymi. Zagrabionej teczki nie udało się jednak odzyskać, a aresztowani komunistyci odmawiają wszelkich zeznań.

### Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Jonasza przy ul. Katnej 5 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padła tkaczka Anna Piperman, zamieszkała przy ul. Nowo-Zarzewskiej 37.

Pipermanowa uderzona została wyskakującym czółentkiem w czoło, tak silnie że padła bez przytomności na ziemię.

Do rannej wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pomocy przewiózł chorą do szpitala.



### SZKODA FATYGI

Pewien kupiec stanął się przyjaciółmi ze znaną jego żoną. Stawała się nerwową i nieznajoma. — I ty się dziwisz? — pyta przyjaciel. — Przychodzisz późno do domu, myślisz tylko o interesach i zaniedbujesz żonę, i czegoż możesz się spodziewać po żonie?

Nazajutrz ów kupiec przyszedł do domu, na obiad i przywitał się z żoną niezwykle czule. Ku swemu zdumieniu żona wybuchła płaczem i rzecze: — Wodociąg się popsuł kucharzka uciekła, w dodatku ty wracasz pijany.

Dźwiękowy Teatr „Wielki”

Przebój sezonu

Najnowsze arcydzieło J O E M A Y A

100 proc. dźwiękowiec p. t.

# CASINO

## JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ ANNABELLA

Popularne piosenki najmodniejszego kompozytora Paryża WALTERA JURMANA: FOX-TROT: „Czy znasz mój rytm?” WALT: „O tobie myślę całą noc” TANGO: „Ty nie jesteś pierwszą” W ozłotych rolach: Roger Tréville, Greta Telmer, André Lefaur i król komików paryskich P R I N C E

DZIŚ WIELKA PREMIERA!

NADPROGRAM dodatek dźwiękowy.

Początek seansów o godz. 12-ej w południe. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

1-szy dźwięk. Kino Teatr w Łodzi

# SPLENDID

ulica Narutowicza 20

Dziś wielka PREMIERA!

Najwspanialszy nadprzebój — poraż pierwszy wyświetlany w Polsce — przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane z srebrnego ekranu.

Reż. genj. angielskiego Pudowkina WILJAMA WILKOR'A p. t. ROMANSE CYGANSKIE

w roli głównej ekscentryczna, kusząco piękna, wytw. aktorka BRYGIDA HELM oraz w roli ognistego cygana J. SCHILDKRAUT

Porywająca muzyka w wykonaniu światowej sławy orkiestry cygańskiej pod batutą R O D E G O

UWAGA! Początek o g. 6. Od 12-6 będzie wyświetlany film „WAL W OPERZE” Bilety ulgowe i passepartout prócz urzędowych nieważne, aż do odwołania. Początek seansów o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe

Piaseczyste nieużytki ze złożami rudy żelaznej i cynkowej

STYCZEN  
**9**  
SOROTA

KALENDARZYK

Julana i Brazylis.

## Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Rocińskiej 21 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie większą ilością spirytusu domowego 45-letnia Janina Krzywankowska. Desperatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Kadogoszczu.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

## Bójka

(a) Na posesji przy ulicy Pabjanickiej 44 został pobity lokator tegoż domu 44-letni Ignacy Cieszyński któremu łepem narzędziem zadano szereg ran tłuczonych głowy i tułowia.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

## Likwidacja Łodzi

(a) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych mimo nieznacznych zaledwie wykupienia świadectw przemysłowych ruch w kasach skarbowych jest w dalszym ciągu minimalny co wskazuje, że znaczna ilość przedsiębiorstw ulegnie w roku bieżącym likwidacji i właściciele tychże z tego powodu nie kwapią się z uzyskaniem patentu.

## Groźba zatargu na tramwajach

(b) Zapowiedziane redukcje płac i zmiany warunków pracy na tramwajach łódzkich wywołały wśród pracowników K.E.L. wielkie wścieknie.

Provizorycznie obliczyli oni że redukcje wyniosą około 40 zł. miesięcznie dla zwykłego konduktora tramwajowego, a dla innych kategorii pracowników też niemniej.

Dzisiaj odbędzie się narada w związku pracowników tramwajowych i powzięta zostanie decyzja co do kroków, zmierzających do wstrzymania zarządzeń redukcyjnych.

Zmniejszona ma być także ilość pociągów nocnych a niektóre zostaną zupełnie zniesione w ciągu 3 nocnych godzin, wzamian czego ma nastąpić przedłużenie jazdy pociągów dziennych o godzinę i przyspieszenie o godzinę wyjazdów tramwajów rannych.

## Zdolni ogłoszeniowi

## AKWIZYTORZY potrzebni

Wiedomość w redakcji „PRAUD”  
Od godzin 7-ej wieczor

(a) Ostatnio na terenie powiatu Wieluńskiego niedaleko miasta Praszki badania geologiczne odkryły obecność pokładów rudy żelaznej tudzież złoża cynkowe, przerastające złoża rudy. Odkrycia te wykorzystał dla własnych niezbyt uczciwych celów gospodarz wsi Makowice, powiatu Wieluńskiego, Jakub Goworowski.

Goworowski posiada w Makowicach 8 morgi ziemi z czego zaledwie trzy morgi nadaje się pod uprawę roli, pozostałe zaś pięć morgi to piaseczyste wydmy, które są obecnie zalesione.

Nie mogąc utrzymać się na trzech morgach, Goworowski ostatnio mieszkał w Wielusiu i Kalszu, gdzie prowadził interesy handlowe.

Dowiedziawszy się o odkryciu rudy, ro-

złosił, iż na jego gruntach również dokonywano badań i utwierdziwszy w ten sposób w mniemaniu o świetności transakcji sprzedał 5 morg piaseczystych wydym w połowie Karolowi Narcyzowi z Wielunia i szwagrowi jego Antonemu Brzezińskiemu z Praszki. Naiwni, a chciwi szwagrowie zapłacili Goworowskiemu po 10 tys. zł. za morgę ziemi, która w rzeczywistości warta jest najwyżej po 700 — 800 złotych.

Dopiero na miejscu doszli do przekonania, iż zostali oszukani, jednakże akt był już zawarty. Marczyk i Brzeziński zwrócili się do policji która zajęła się bliżej osobą Goworowskiego tembardziej, iż stwierdzono, iż rozgłaszał on jakoby na jego gruntach znalezione złoża rudy żelaznej i cynkowej.

## Rozpaczliwy akt zemsty

(a) W dniu wczorajszym Sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jasionowskiego, w asyście sędziów Kubiaka i Bałickiego, rozpoznawał sprawę 18-letniej Władysławy Stasiakówny, krawcowej zamieszkałej w Łodzi, przy ulicy Chłodnej 6.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Suskiego zarzucał Stasiakównie, że dnia 25 października 1931 r. usiłowała brzytwą po derznąć gardło narzeczonemu swemu 26-letniemu Janowi Sielskiemu, lecz czynu tego nie dokonała z przyczyna od jej woli niezależnych.

Tło sprawy z przewodu sądowego przedstawia się jak następuje.

Władysława Stasiakówna poznała w lutym 1931 roku Jana Sielskiego, ślusarza zamieszkałego przy ulicy Niecałej 10 i pokochała go zaręczając się z nim, a nawet utrzymywała bliższe stosunki. Już w sierpniu r. ub. Stasiakówna zauważyła pewne oziębienie się stosunków i doszła do przekonania, że Sielskiemu straciła, postanowiła zemścić się, jednakże przez dłuższy czas wstrzymywała się z wykonaniem aktu zemsty.

Dopiero gdy wizyty Sielskiego poczęły atanować rzadki wypadek, dnia 25 października 1931 roku o godzinie 16 Stasiakówna pokryjomu zabrała brzytwę swego ojca i udała się na poszukiwanie narzeczonego.

Spotkała go w towarzystwie małżonków Gronowskich na ulicy Kielna i wszyscy czworo udali się do znajomych na ulicę Abramow-

skiego 13, gdzie zabawili do wieczora i wrócili następnie ulicą Smugową kierując się w stronę ulicy Chłodnej t. j. dom Stasiaków.

Gdy znaleźli się w polu, Stasiakówna wyjęła przytem z torebki, schowała ją za dekollet, następnie torebkę zamknęła i zawiesiła na rękę, poczem nagłym ruchem wydobyla brzytwę i zadała nią, cięcie Sielskiemu, kalecząc mu głęboko policzek, albowiem w ostatniej chwili uchylił się i uniknął ciosu-cięcia w szyję. Sielski padł we krwi na ziemię.

Po dokonaniu tego, Przecięła sobie krtań jednakże również niezbyt głęboko, tak że udało się ją uratować.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Stasiakówna zaprzeczyła jakoby zamierzała zabić Sielskiego, albowiem zbytnio go kochała Brzytwę wzięła, bowiem udąca się do koteżanki, by podgolić brwi.

Po nieoczekiwanym jej wystąpieniu, nastąpiło między nią a Sielskim pogodzenie i był on nawet na wieczery wigilijnej.

Ustalono ponadto, że Stasiakówna cierpi na ataki epileptyczne i jest niezupełnie rozwinięta umysłowo.

W przeciwstawieniu do swej narzeczonej Sielski oświadczył, że mimo przozornego pogodzenia się z nią niema zamiaru się żenić, albowiem obawia się by „mu” ona nie urzęgała.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok skazujący 18-letnią Władysławę Stasiakówną na 6 miesięcy.

## Protesty wekslowe

(a) Położenie gospodarcze Łodzi i okolicy najdokładniej ilustrują dane cyfrowe zaprotestowanych weksli oraz ogłoszonych upadłości i nadzorów sądowych.

Według danych jakie otrzymaliśmy z sekretariatu Sądu Okręgowego w Łodzi, w ciągu ubiegłego roku w całym okręgu Sądu Okr. w Łodzi, zaprotestowano 367,262 weksle krajowe, na sumę 92,184,432 złote i 65 gr. oraz 241 weksli zagranicznych na sumę 525,075 zł. 64 gr.

Charakterystyczną jest rzeczą, że liczba zaprotestowanych weksli w stosunku do roku 1930 zwiększyła się o czternaście procent, gdy natomiast suma protestów zmniejszyła się w stosunku do tegoż roku o jedenastę procent. Wskazuje to na krańcową oględność kupiectwa i przemysłu, które przy zawieraniu transakcyj stosowały jaknajdalej posunięte ostrożności a równocześnie, że transakcje te nie były zawierane na większe sumy.

Największą liczbę weksli zaprotestowano w lipcu, sierpniu i październiku, oraz w grudniu, co wskazuje, że kupiectwo a przede wszystkim wystawcy korzystając z wywezasów letnich grają na zwłokę i dopuszczają weksla...

Wzrost liczby protestowanych weksli w grudniu stoi w związku z świętami, przyczem były to przeważnie drobne weksle dopuszczone do protestu przez urzędników i pracowników umysłowych oraz drobne kupiectwo. Na leży zaznaczyć, że w tym miesiącu zanotowano wyjątkowo wzrost protestów małych weksli co zresztą stwierdza suma protestów, która nie jest od sumy w listopadzie wcale wyższa.

Ze sfer kupieckich dowiadujemy się jednak, że w roku ubiegłym transakcje handlowe przeprowadzane były zaledwie w 30—50 proc. na akcepta wekslowe, pozostałe zaś obroty pokrywane były gotówką względnie czekami.

Lwia część zaprotestowanych weksli na terenie okręgu i Łodzi jest przez dłużników płacona, choć z pewnym opóźnieniem tak, że jedynie około 25 procent ogólnej sumy wierzytelności nie jest płaconych dobrowolnie co wskazują niżej przytoczone liczby klauzul.

Na ogólną sumę protestów sporządzono w roku ubiegłym zaledwie 98,231 klauzul na sumę 28,527 tys. zł.

Powyższe cyfry wskazują, że Łódź chce płacić — tylko niemoże.

# Z rozkazu męża.

W węgierskich archiwach wojennych znaleziono ostatnio dokument, który odsłonił jeszcze jedną z licznych tragedii wojennych, z których część zaledwie doszła dotąd do wiadomości ogółu.

Na wiosnę 1916 roku kierownictwo armii austro-węgierskiej przygotowywało ofensywę przeciw zastępom rosyjskim będącym pod dowództwem gen. Brusilowa. Jednakże w chwili ataku ze strony austriackiej, w części frontu nieprzyjacielskiego, o której wiadomo było iż jest najsłabsza, zjawily się liczne szeregi żołnierzy rosyjskich, którzy uniemożliwili dalsze posuwanie się.

Wkrótce potem stwierdzono, iż ofensywę udaremniły donosy szpiegów. Wyszło na jaw, iż główną sprężyną była sekretarka austriackiego sztabu generalnego Margit von Vimola. Młoda ta dama, pochodząca z najlepszej rodziny, została przydzielona do sztabu generalnego na skutek wyższego polecenia. Stwierdzono, iż Margit utrzymywała łączność z niejakim kapitanem Michailowitschem, który przekazywał dostarczone mu wiadomości władzom wywiadowczym rosyjskim. Nie wiadano jednak, iż Margit była żoną porucznika Szalaja, z którym zawarła cichy ślub na krótko przed ofensywą.

Kobieta szpieg aręsztowana, przyznała się do winy. Wyrok jak zwykle w wypadkach szpiegostwa, skazał ją na śmierć przez rozstrzelanie. Porucznik Szalaj, mąż skazanej wyjechał właśnie w sprawie urzędowej do Wiednia. Dopiero późnym wieczorem wrócił do kwatery głównej, gdzie otrzymał rozkaz dowodzenia nazajutrz plutonem egzekucyjnym podczas wykonywania wyroku. Gdy zjawił się na placu skazań, dowiedział się z przera-

żeniem, iż przypadła mu rola wykonania wyroku na własnej żonie.

Porucznik, który o przestępczej roli swej żony nie był poinformowany, ciężkim sercem zdecydował się spełnić żołnierski obowiązek. Z ponurem obliczem porucznik Szalaj wy dobył szablę i zakomenderował: „ognia”. Pół

godziny po wykonaniu wyroku pozabawił się życia, a komendant sztabu generalnego otrzymał następujące pismo:

„Ekscelencjo! Postępek mój Ekscelencja zrozumie, kiedy dowie się, iż skazana była moją małżonką. Kochałem ją, była moim życiem. Nie zapomnę jej pięknych oczu, które zamknęły się na wieki, a któremi mnie okłamała. Spełniłem swój obowiązek. Nie wiem jak znalazłem odwagę do tego. Sumienie moje jest czyste. Idę za nią w śmierć”.

Oddany Stefan Szalaj, porucznik.

## Awanturniczy s u ł t a n

Angielski organ urzędowy „The London Gazette” ogłasza dekret królewski, wykreślający, na mocy orzeczenia kapituły orderu św. Michała i św. Jerzego, z liczby kawalerów tego orderu, Muhammeda, byłego sułtana krainy Sokoto, a zarazem „Sarakin Musulmian” (wodza wiernych) w Nigerji.

Sułtan Muhammed panował w Sokoto przez lat sześć, panowanie to jednak wywołało wielkie niezadowolenie wśród mieszkańców Sokoto, oskarżano bowiem czarnego sułtana, że korzystając ze swej władzy, dopuszcza się nadużyć rażących, a przytem, nie bacząc na swe stanowisko zwierzchnika mahometan nigerskich, wdaje się w konszachty z cesarzownikami.

Przebrała się wreszcie miarka i poddani jego sułtańskiej mości zwrócili się ze skargą do władz angielskich, pod których protektora tem znajduje się Sokoto. Wówczas Muhammed zbiegł na sąsiednie terytorjum francuskie. Nie znalazłszy tam jednak środków utrzymania, powrócił do Sokoto. Tam go areszto-

wano i zesłano do Kaduny, siedziska władz angielskich w Nigerji północnej, a teraz pozbawiono też orderu angielskiego.

## Humor

PLACIC... ZGORY.

Charakterystycznym dla obecnie panujących stosunków jest projekt, jaki powziął związek restauratorów warszawskich, a mianowicie wprowadzenie w restauracjach opłat z góry.

## Potrzebny zecer ogłoszeniowy

do drukarni „Prądu”

70

# Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Nie zdaje mi się, abyś miał trafnie sądzić rzeczy — rzekł Milsom. — Beale jest więcej wart, aniżeli myślałem, i trochę zanadto przejrzał mnie nawskroś. Wyraźnie osłupiał, kiedy Homo oświadczył, że pozostał w dalszym ciągu kapitanem — nie widziałem nigdy w życiu jeszcze człowieka bardziej osłupiałego. Chciał urządzić cały ten ślub jako bluff jedynie, aby trzymać mnie zdala od dziewczyny. Zupełnie jasno zdawał sobie sprawę z sytuacji, wiedział bowiem, że idzie mi wyłącznie o pieniądze Oliwji Cresswell, i że ona sama jako kobieta, nie pociąga mnie wcale.

Rozumował — zupełnie słusznie — że o ile nie będę mógł zaślubić dziewczyny, nie będę miał żadnego interesu w zatrzymywaniu jej i dlatego sprowadził ojca Homo wraz z uzyskanym specjalnym indultem. Zbyt dobrze wszystko obliczył, abym mógł być spokojny.

Milsom poruszył się nerwowo w swoim kącie i spojrział trwożnie na zwierzchnika.

— Jak to pan rozumie? — zapytał. — Przecież tylko przypadkiem zdążył na czas?

— Nie o tem mówię. Jeżeli co budzi mój niepokój, to właśnie fakt jego zdawania sobie sprawy z wagi każdej sekundy, z tego, jak bardzo mi zależy na jaknajspieszniejszym zawarciu tego małżeństwa i z tego wreszcie, że dla odjęcia mi możności urzeczywistnienia moich zamiarów nie pozostaje mu nic, jako sprowadzić tego pseudo-księdza (jak przypuszczam) aby nie stracił mi chwili. To właśnie

są fakty najbardziej niepokojące.

— Nie zdaje mi się, — rzekł Milsom. — Ten detektyw jest napewno takim samym szubrawcem, jak wszyscy amerykańscy jego koledzy. Widział, że nastęcza mu się okazja grupowego łupu i zrobił, co mógł, aby nie wypuścić jej z rąk. Pięćdziesiąt procent miljonowej fortuny, to wcale niezgorsze komisowe!

— Mylisz się. Chciałbym móc myśleć tak samo, jak ty, Jakto? Czyż nie widzisz, że każdy krok jego starczy za bijący w oczy dowód jego wtajemniczenia w sprawę Zielonej Rdzy?

— Co?

Milsom aż zerwał się z miejsca.

— Jak... skąd pan przypuszcza coś podobnego?

— To aż nadto jasne. Wpadł w jakiś sposób na ślad. Rotem usiłował wydostać od starego Heylera bliższe szczegóły — stary dał mu nawet próbkę Rdzy. Była to nieudatna kultura, i to jednak mogło dać mu wystarczające pojęcie. Domyslił się, że pieniądze Milinboraa są mi potrzebne na specjalny użytek wiedział też dlaczego tak mi pilno zyskać je.

Nastąpiła kilkuminutowa pauza.

— Czy wie ktoś jeszcze oprócz Beale'a? A gdyby tak skończyć z nim..?

— Należałoby to zrobić dzisiaj wieczorem — rzekł van Heerden. — O tem właśnie myślałem cały dzień.

Ronowne milczenie.

— Cóż, dlaczego nie? — mruknął Milsom — nie mam nic przeciwko temu. Gra warta jest extra ryzyka.

— Musi to być zrobione zanim wykryje on nasze laboratorium poddingtonskie. Tego najbardziej się boję, w tem tkwi największe niebezpieczeństwo. Widoczne było, jak bardzo niespokojny był van Heerden, utracił bowiem zwykły zimny, tak wybitnie go zawsze cechujący ton mowy. — Gdyby to się stało, zasypani bylibyśmy z kretesem — dodał. — Zbyt jawne są tam dowody.

— Tak, tak, to prawda, — wycedził Milsom przez zęby. — Mówiłem przecie, że to szaleństwo prowadzić w dalszym ciągu robotę. Ma pan już dość materiału, więcej, niż może panu być potrzeba. Mogł pan zwinąć

warsztat przed tygodniem,

— Muszę mieć zapasy na wszelki wypadek — zresztą, czy mogłem pozwolić sobie na to? Byłem prawie bez grosza, i gdyby nasza sfora głodnych robotników zwąchała, że mam zamiar zwinąć, zleciałaby się do Krooman's Mansions.

— To prawda — zgodził się Milsom — musiałem trzymać ich całą siłą, żeby się nie buntowali; nie wiedziałem jednak, że to z powodu wietrzonego przez nich bankructwa pańskiego. Myślałem, że poprostu nie mają chęci pożegnać się z dobrym zarobkiem.

Dalszą rozmowę przerwało nagłe zatrzymanie się samochodu. Van Heerden wyrzwał przez okno i dostrzegł mignięcie czerwonej latarni.

— W porządku — uspokoił towarzysza, — musi to być Putney Common. Powiedziałem Grzegorzowi, żeby czekał tu na mnie z nowinami.

Męska postać wylonila się z mroku i zbliżyła się do drzwi samochodu.

— Co masz mi do powiedzenia? — zapytał doktor. — Stało się coś?

— Dostrzegłem zielone światło na limuzynie — rzekł Grzegorz (Milsom zrozumiał, w jaki sposób Grzegorz rozpoznawał samochód z pośród setek innych, przejeżdżających tędy) Nic ważnego.

— Gdzie Beale?

— W hotelu, u starego adwokata. Był tam cały dzień.

— Czy chodził jeszcze powtórnie do Scotland Yardu?

— Był dzisiaj po obiedzie.

— A dziewczyna?

— Jeden z garsonów hotelowych, mój przyjaciel, mówił mi, że ma się daleko lepiej. Leczą ją dwaj doktorzy.

— I mimo to żyje? — cynicznie zażartował Milsom. — Czterech doktorów leczyło ją w ten sposób w ciągu dwóch dni.

Van Heerden wychylił się przez okno i przyciszył głos.

— Widziałeś Fraulein Hildę?

— Tak, mówiłem jej, żeby nie przychodziła do pańskiego mieszkania, dopóki pan sam po nią nie pośle.

d. c. n.

# Atlantycki prom

Jak wiadomo, projekt wybudowania szeregu wysp-lotnisk między Ameryką a Europą wchodzi już w stadium realizacji. Jeszcze w 1932 roku ma być zbudowana pierwsza taka wyspa na środku oceanu Atlantyckiego, a w niedługim czasie łańcuch jeszcze siedmiu sztucznych wysp umożliwi przeloty między temi kontynentami nawet małym płatowcem sportowym. Ostatnio pojawił się jeszcze jeden projekt, mający zmienić system komunikacji między Ameryką a Europą, a w dalszej przyszłości również między innymi lądami. Projekt nader fantastyczny i zdawałoby się niewykonalny, ale już tyle fantastycznych pomysłów zostało wcielonych w życie, że i tego pomysłu nie można całkowicie lekceważyć.

Projektodawca, jeden z inżynierów rumuńskich, pragnąłby uruchomić wielki prom, kursujący stale między Nowym Jorkiem a Cherburgiem. Prom, złożony ze stalowych, w środku próżnych pontonów, miałby być holowany przez specjalne holowniki motorowe, od jednej sztucznej wyspy na Atlantyku do drugiej. Podróż, zdaniem projektodawcy, odbywałaby się dosyć wolno, bo z przeciętną szybkością zaledwie kilkunastu kilometrów na godzinę, zato byłaby bezpieczna i nader tania, nadająca się przede wszystkim do transportu ciężkich maszyn i towarów, jak zboże, węgiel, bełta bawełny itd. Cała podróż z Europy do Ameryki trwałaby blisko trzy tygodnie.

Projektodawca nie pragnie oczywiście użyć gigantycznego promu do przewozu pasażerów, bo do tego celu mają służyć parowce

pośpieszne i płatowce transatlantyckie. Chyba najubożsi emigranci mieliby również używać tego taniego lecz wolnego środka komunikacyjnego. Według prowizorycznej kalkulacji, podobno koszt przewozu 100 kg. towaru z Europy do Ameryki miałby kosztować jedną dziesiątą tego co obecnie, na przeciętnym okręcie frachtowym.

Przy wyspach lotniczych holowniki odnawialyby zapas materiału pędowego oraz w razie burzy przeczekiwałyby do chwili pogodniejszej. O jakimś zaskoczeniu przez burzę w drodze, pomiędzy wyspami, nie mogłoby być mowy, wobec sprawności służby meteorologicznej, która ostrzegłaby załogę promu przed niespodzianką.

Jakie są istotne szanse realizacji tego pomysłu — trudno prorokować. Na oko wygląda fantastycznie i co najważniejsza, nie znamy kalkulacji, która tu musi decydować. W każdym razie towarzystwa okrętowe musiałyby protestować, jak to już obecnie czynią wobec uruchomienia na Atlantyku regularnej komunikacji lotniczej. Towarzystwa okrętowe przeważnie bowiem stoją już dziś przed widmem bankructwa. Nadmierna konkurencja spowodowała nieopłacalność, szczególnie wielkich linii pasażerskiej komunikacji pośpiesznej. Gdyby projekt promu transatlantyckiego okazał się realnym, wtedy i kryzys w towarzystwach żeglugi towarowej musiałby się pogłębić.

# Wędrowiec

Nie wiem, skąd tu przychodzą,  
Dokąd podążam, nie wiem —  
Ciągłe muszę być w drodze  
Gnany serca zarzewiem.  
Zawsze za drogą słońca  
Idę, gdzie kroki wioda,  
Świat od końca do końca  
Jest mi wielką gospodą.  
Mijam pola i knieje  
I ludzi w domów bramie,  
Lecz miejsca nie zagrzeję,  
Ciągłe coś naprzód gna mnie.  
I nie pytajcie co to:  
Czy obłąd niedorzeczny?  
Tęsknota za tęsknotą  
Albo niepokój wieczny?  
To jedno gra odmłodu  
W cząstce mej krwi najmniejszej,  
Ze w stronie gdzieś zachodu  
Musi być świat piękniejszy.  
Ze tylko przedrzeć trzeba  
Te chmury rozognione,  
A wejść w błękit nieba  
Na tamtą lepszą stronę.  
Gdzie niema zła ni grzechu,  
Gdzie krzywda nie ma zniwa —  
I tylko z gwiazd uśmiechu  
Najwyższa dobroć spływa.

Henryk Zbierzchowski.

# Wielka katastrofa tramwajowa

Onegdaj na głównej ulicy Leodjum (w Belgji) wydarzyła się o godz. 6 wieczorem katastrofa tramwajowa. Mianowicie tramwaj wyskoczył na zakręcie z szyn i potoczywszy się po asfalcie, wpadł na ścianę jednego z domów. Wstrząs był tak silny, że z frontowych okien budynku posypały się szyby. Prząd tramwaju został zmiądzony.

Konduktor i jeden z pasażerów ponieśli śmierć na miejscu. Pewna przechodząca kobieta została z taką siłą przyciśnięta do muru, że pozostała z niej tylko spłaszczona masa

ciała. Prócz tych ofiar 38 pasażerów odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Na miejsce katastrofy zjechały dwie karetki pogotowia sanitarnego oraz 6 sanitarnych karettek wojskowych, nadesłanych z fortu Corillon. Opatrywanie rannych trwało około dwu godzin, 26 osób przewieziono do szpitali.

Jedna z rannych kobiet skołała podczas operacji.

Jak ustaliło śledztwo, przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zepsucie się hamulca.

# Teoria snu

Dziwny rytm panuje w całym naszym procesie życiowym. Fale jego podnoszą się i opadają, niby dopływ i odpływ morza. Rytm życiowy w ścisłym pozostaje w związku z kosmicznym rytmem dnia i nocy, uwydatniając się nie tylko w odmianie światła i ciemności, lecz także w regularnych wahanach temperatury, ciśnienia powietrza, radioaktywności i napięcia elektrycznego. Jemu podlegają niezawodnie wszystkie istoty żyjące, a udowodniono go nawet na większości roślin. Udział człowieka w ogarniającym wszystko biegu rzeczy ujawnia się najwidoczniej przez wieczną powtarzającą się odmianę stanu czuwania i spania.

Czemże jest sen? Jest to osobliwy, zawili stan biologiczny, w którym prawie wszystkie funkcje organiczne mają przebieg określony i to niezależnie od siebie i w sposób od stanu czuwania znacznie odmienny. Najbardziej charakterystyczne objawy tego stanu są po pierwsze: prawie całkowite wyłączenie wrażliwości na podrażnienia zewnętrzne i da leko idące wyłączenie świadomości.

Stan ten usiłowano wytłumaczyć pierwotnie przemęczeniem, lecz z drugiej strony wiadomem jest, że przemęczenie staje się przyczyną bezsenności. Następnie przypuszczano, że powodem snu jest wyłączenie wszelkich podrażnień zmysłowych, lecz z drugiej strony wiadomem jest, że istnieją ludzie, któ

rzy mimo takich podrażnień śpią doskonale, jak np. jeżdżący często koleją żelazną lub sa mochodem. Prof. Economo badania nad istotą snu posunął o poważny krok naprzód stwierdzeniem, że istnieje dwa zasadnicze rodzaje snu, a mianowicie: sen mózgowy i sen fizyczny. Pojęciem pierwszym określa się stan funkcji nerwowych i psychicznych podczas snu, drugim, zachowanie się wszystkich innych organów oraz wszelkie zmiany w przemianie materji podczas snu. Znanie są powszechnie wypadki potwierdzające tę teorię. — Ludzie, którzy przebyli pewne ciężkie choroby, wykazują wyraźnie rozdzielenie snu mózgowego i fizycznego, które normalnie powinny odbywać się jednocześnie. Ludzie tacy w ciągu dnia wprawdzie czuwają, lecz w wszystkich swych czynnościach są krępowani: patrzą przed siebie nieprzytomnie, nie potrafią jeść, zatrzymują się w swych ruchach, nieraz w pozycji najbardziej niewygodnej i robią w góle wrażenie, jakoby spali z otwartymi oczami. U ludzi tych sen fizyczny przetrwał sen mózgowy.

W dziedzinie badania istoty snu bardzo cennych wyników dostarczyły badania europejskiej śpiączki, zwanej naukowo: Encephalitis lethargica, która następstwie grypy pochłonęła liczne ofiary. U pacjentów tych stwierdzono zawsze najcięższe zaburzenia w śnie. Ropadali oni albo w niepełne miesiące

## Ostrzeżenia.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zwracać uwagę na oryginalne opakowania Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uparczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

trwający sen letargiczny, albo cierpieli w najwyższym stopniu na bezsenność.

Pośmiertne badania mózgu wykazały w wszystkich wypadkach, że siedzibą tych zaburzeń było miejsce położone na pograniczu między śródmózgowiem i międzymózgowiem. Odtąd stało się możliwym badanie istoty snu. Z tego miejsca, stanowiącego centrum od którego zależy sen, następuje przez oddziaływanie na mózg wyłączenie świadomości, przez oddziaływanie na śródmózgowie zamykanie wrażliwości na podrażnienia zewnętrzne. W ten sposób wytłumaczony jest sen mózgowy. Z tego centrum bierze też początek sen fizyczny, przez oddziaływanie na dno międzymózgowie, w którym, według nowszych badań, znajdują się centra nieświadomych nerwów wegetacyjnych.

Ostateczne przyczyny pozostają wciąż jeszcze zagadką: odwieczną zmianę czuwania i spania i inne procesy rytmiczne organizmu za pośrednictwem których bierzemy udział w rytmie kosmicznym, możemy tylko obserwować, lecz nigdy nie potrafimy dociec ich istoty.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz  
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs  
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

## KINA

MOMUS — 100 proc szaleństwa  
CASINO — Jej Ekscelecja Miłość  
CAPITOL: — Szary dom  
APOLLO — 4-ech włóczęgów  
CORSO: — Ogień — Nadprogram: Farsa dźwiękowa  
CZARY — Fat i Patachon jako włóczęgi  
Nadprogram  
GRAND-KINO — Kłątwa rodu Mandarynów

LUNA — Triumf walca  
LUDOWY — Crzesznica bez grzechu  
ODEON — 10-ciu z Pawiaka  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz kobieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.  
PALACE — Błękitny expres  
MIMOZA — Serce na ulicy  
RAKIETA: — Swawolne studentki  
PRZEDWIOSNIE — Monte Carlo  
RESURSA — Ostatnia miłość n-cy troju  
SPLENDID: — Romanse cygańskie  
ZACHĘTA — Na ławie hańby  
WODEWIL — 10-ciu z Pawiaka

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 8 stycznia 1932 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy:

Gdańsk	173,90
Belgia	124,05
Holandja	357,7
Londyn	30,55
Nowy Jork	8,921
Paryż	35,00
Praga	26,42
Szwajcaria	174,25
Włochy	45,55
Czerwoniec	4,40

Obroty mniejsze, tendencja niejednoł. Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,9065, — — Rubel złoty 5,04,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,63, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90. Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	51,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	88,00
4 proc. poz. inwestycyjna	80,00
5 proc. poz. konwersyjna	39,75
6 proc. poz. dolarowa	53,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## RADJO bez ANTENY

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

## Przez radio

Łódź, 9 stycznia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek muzyczny
13,15	Przerwa
15,50	Płyty gramofonowe
16,20	Radjokronika
16,40	Płyty gram.
16,55	Lekcja jęz angielskiego
17,10	Odczyt z W-wy wygl. prof
17,35	Kącik dla młodych talentów
18,05	Program dla dzieci
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi
19,15	Skrzynka pocztowa L.
19,45	Prasowy D.R.
20,00	Na widnokręgu
20,10	Kwadrans literacki
20,15	Koncert
22,40	Kom. meteorologicz Wiadomości sportowe
22,50	Muzyką taneczną z Warszawy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w ps)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	68,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,50
10 proc. m. Radomia	64,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	42,00

### Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza  
Obroty akcjami min.

## KURSY

kroju szycia i robót  
ręcznych

## MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103  
parter oficyn II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego czesne  
ZNACZNIE ZNIZONE.

## LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWVA

ZBIERSKA 15, front II p.  
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppo  
CENY LECZNIC.

## Ogłoszenia drobne.

POTRZEBNY służący zaraz  
Zgłaszać się Brzezińska 36  
Ruszczyk.

### NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100 złotych, patefony, Radiophilipsa, Nora na raty. Chodkowski, Sienkiewicza Nr 25

## TYLKO

za 50 zł.

### Jednołampowy APARAT RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

## RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

### Kupię używane

## RADJO z głośnikami

nowego typu  
Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al. Kościuszki 41.

AGENT - inkasent zdolny i ustosunkowany w sklepach kolonialnych poszukiwany. Sienkiewicza 34 m 53.

GLUCHOTA, szum, ciekawie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej poręczającej broszury. Adres Eufonia Liszki.

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 12

DZIS! Przepiękne arcydzieło film. osnute na tle DZIS  
znanej operetki Oskara Straussa p. t.

## Ostatnia miłość następcy tronu (OSTATNI WALC)

Akcja rozgrywa się wśród pałaców królewskich i najpiękniejszych  
krajobrazów górskich. Film wywiera potężne wrażenie i trzyma  
widzów w nieustannym napięciu

W rolach główn.: H. A. SZLETTW, Willi FRITSCH i Liana HAID  
Zofja PAGAY i Suzy WERNON

Następny program „Dziewczę z nad Wołgi”

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni po-  
wszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedziele i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEWAZNE.

... Że dom, w którym jest książka, jest  
przybytkiem słońca  
A dom, w którym jej nie ma — to czarny  
kryminal.  
... Zły człowiek pozna dobroć, dobry —  
będzie lepszy  
Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.  
(Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek  
aż do wyczerpania **od 15 groszy**

Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”  
Łódź, Prezydenta Narutowicza Nr. 2  
róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-53

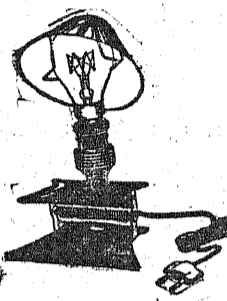
## SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opa-  
tentowanego „spodnio-  
chronu” otrzymuje się  
wszelkie spodnie stałe  
dobrze wyprasowane.  
Każdy nabywca może so-  
bie takowy bez trudu i  
kosztów sam wyprasować.  
Wrazie nieskuteczności  
zwrot pieniędzy!



Cenna za komplet na 1 pa-  
rę spodni zł. 3,65 franko.

**J. W. WITTEK** POZNAŃ,  
ul. Jerzego 15



**Nowość** dla biur, adwo-  
katów, szpitali  
i osób prywat-  
nych! Obok uwidoczniona  
**LAMPA ELEKTRYCZNA**  
ze sznurem 1 1/2 m. wyda-  
je bardzo silne światło przy  
minim. zużyciu prądu (77  
godzin = 1 kw.) P rzyrząd  
ten można przyzepić do  
maszyn szycia i pisanja,  
fortepianu, stolika noc itd

## Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

**J. W. WITTEK**, POZNAŃ,  
UL. JERZEGO Nr. 15

## GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan  
Publiczności światowej sławy jasnowidz i gra-  
folog J. Karten wraz ze swym medjum V.  
Turay.

Nie można swej pracy porównać z roz-  
maitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzy-  
masz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i  
kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki cha-  
rakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczony  
lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30  
słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań ko-  
sztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach po-  
cztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez  
świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego  
życia. Widzi ona w transie najważniejsze  
fakty życia w przyszłości.

Adres: **KATOWICE**, ul. Słowackiego 19 m. 7

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

## SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-  
ne, fildecos skarpetki mę-  
skie, pończochy dziecięce  
reformy, rękawiczki wełnia-  
ne swetry i pończochy.

Cena bardzo przystępna,  
oraz przyjmuje pończochy  
do reparacji.

Chłopcy do gazet potrzeb-  
ni. Piłsudskiego 65  
„Kolportaż”

**MIESZKANIE** pojedyncze  
do wynajęcia przy ulicy  
Braterskiej Nr. 54 wiadom.  
na miejscu.

**DO WYDZIERZAWIENIA**  
ogrodniczy budynek oran-  
żeryjny, z oknami inspek-  
towymi, ziemią. Wiado-  
mość: właściciel domu, Ry-  
bna 14, Łódź.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej  
ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 153-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

## HUMOR-TO ZDROWIE!

### Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMIJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, **WARSZAWA**,  
ul. Wspólna 6 przedpłatę

**KWARTALNA** (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)

**PÓŁROCZNA** (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)

**ROCZNA** (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grey'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premie zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w  
**Redakcji, Wspólna 6**, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.